

C O D Z I E N N Y

KURJER LUBELSKI

CENA PRENUMERATY:

W Lublinie rocznie 5 rb. 20 kop.
 kwartalnie 1 30 .
 miesięcznie — 45 .
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie 6 rb. — kop.
 kwartalnie 1 50 .
 Zagranicą 8 rb. rocznie.
 [Zmiana adresu poczt. 20 kop.]

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.
 Skrzynka pocztowa № 62.

TELEFON Redakcji i Admistr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.
 Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

CENA OGŁOSZEŃ:

Jednoszpaltowy wiersz petitem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.
 Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Czas odnowić prenum. na kwartał III.

KSIEGARNIA GEBETHNERA I WOLFFA

W L U B L I N I E

została przeniesiona

została przeniesiona

do gmachu Hotelu Europejskiego.

Dobra sposobność.

— Czy słyszałeś, mężu, że proponują ludzi uczeni zmianę rachuby czasu.
 — A jak?
 — Dzień zamiast dwunastu godzin ma mieć dwadzieścia cztery.
 — A to doskonale!
 — Dlaczego?
 — Bo wtedy dwa razy w ciągu dnia byłaby *hora canonica* i miałbym o jedną więcej sposobność do wypicia kieliszka koniaku Szustowa przed zakąską.

pujący nad wyraz ostro w sprawie skrócenia sobie dnia roboczego, a których większość nie zorganizowana poprzednio na tym punkcie była zupełnie obojętna. I dopiero teraz, kiedy pracownicy handlowi poczęli tłumnie opuszczać sklepy i występować czynnie, często gwałtownie, przypomniano sobie na nowo o t. zw. „komisjach mieszanych“, powstałych w Listopadzie 1906 r., które jednak po uspokojeniu się pozornym ruchu rewolucyjnego istniały li tylko na papierze.

Komisje te, w skład których wchodziłi zarówno pracownicy jak i „laskawi“ pracodawcy oraz władze miejskie, miały się zajmować uregulowaniem dni pracy.

Żądania zorganizowanych handlowców rosyjskich, aby te komisje nareszcie zwołano spotkały się na razie z oporem petersburskiej Rady miejskiej, która rzecz całą chce odwlec do jesieni w tej pewno błogiej nadziei, że po letnich upałach znów się wszystko w stolicy uspokoi.

Jak wobec tego postąpią pracownicy handlowi w Petersburgu, nie wiadomo.

Przewidywać jednak należy, że zrozumieją oni jedno, a mianowicie to, że sporadyczne wybuchy, choćby najgwałtowniejsze, bywają zwykle tłumione, podczas gdy zawodowa organizacja handlowców, spokojnie i umiejętnie kierowana i kierująca—stanowi poważną siłę, z którą się zawsze wszyscy liczą i której łatwo się stać zwycięską.

Przebiegu walki pracowników handlowych w Petersburgu powinni śledzić uważnie i handlowcy polscy, dla których ta czy inna metoda walki o swe słuszne prawa nie powinna być rzeczą obojętną.

Jednym z powodów, jaki nas skłonił

do wskazania tego, co się obecnie wśród pracowników handlowych w Petersburgu dzieje jest list, jaki niedawno redakcja naszego pisma otrzymała w sprawie odroczenia letniego handlowców branży manufakturowej w Lublinie.

List ten nadesłany z Oddziału Lubelskiego Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych i przemysłowych m. Warszawy informuje nas, że pracownicy branży bławatnej korzystają już z krótkiego dnia roboczego w miesiącach lipcu i sierpniu, a więc z chwilowego bodajodpoczynku letniego, ponieważ sklepy zamykane są o godzinie 7 wieczorem.

Ale czytamy też tam dalej, że „wobec tego, że firma *St. Radzikowski i S-ka*, jedyna ze wspomnianej branży (podkreślenie nasze) ustępstwa powyższego na rzecz swoich pracowników w ciągu miesiąca lipca odmówiła wśród właścicieli innych firm daje się wyczuwać pewne wahanie co do pozostawienia nadal w mocy tego świeżo zapoczątkowanego a tak pożytecznego dla zdrowia rzesz pracowniczych zwyczaju“.

Ze względów powyższych proszeni jesteśmy, jak i inne zresztą pisma miejscowe, o poparcie drobnej zdobyczy pracowników sklepowych.

Stanowisko firmy *St. Radzikowski i S-ki* wydaje się nam niczym niesprawiedliwionym, a jako wyjątkowe jest wprost dziwnym.

Snać, skrócenie pracownikom o godzinę dnia roboczego w letnich miesiącach nie jest znów rzeczą, przynoszącą tak wielki uszczerbek firmom, skoro się na to inni pp. kupcy zgodzili.

Nie myślimy też rozpisywać się o tym, że każda firma w swym własnym.

Starania handlowców.

Fala strajkowa objęła stolicę państwa rosyjskiego. Strajkuje przede wszystkim proletarijat fabryczny, jako najwięcej zorganizowany, najwięcej zapałny, najbardziej posiadający tradycję strajków, których się chwytą, czy to dla poprawy swego bytu, czy też dla demonstracji politycznej.

Żywiolowy wprost strajk petersburski udowodnił, że daleko jest jeszcze do zupełnego wewnętrznego spokoju w państwie, którego pewnym był jeszcze nieboszczyk Stołypin. I rzeczą ciekawą jak i charakterystyczną dla przebiegu tego strajku połączonego ze zwykłym w takich wypadkach tłumieniem go przez wystąpienie policji i wojska, jest to, że przyłączyli się do niego i ci, którzy przed paru laty stali we wszystkich starciach i walkach na uboczu, którym się zdawało, że w ruchu robotniczym nie może być dla nich miejsca i korzyści.

Do strajku w Petersburgu przyłączyli się także i handlowcy, obecnie wystę-

interesie dbać winna o to wszystko, co może przynieść jakikolwiek pożytek zdrowiu jej pracowników.

Natomiast wszystkim, którzy poczynają się wahać tam, gdzie chodzi o wprowadzenie słusznego i pożytecznego zwyczaju, możemy przypomnieć, że np. w Krakowie, w miesiącu lipcu czytać można na wszystkich rogach ulic duże plakaty, których treścią jest prośba pracowników handlowych „do szanownej publiczności“ aby nie wchodziła do sklepów otwartych po godzinie 7-ej.

A takie to już kiepskie czasy nastały, że bacznie słuchamy tego, co nam mówią ludzie pracy.

Pod adresem zaś T. W. P. P. H. wyrażamy nadzieję, że uwieńczenie jego starań w sprawie skrócenia dnia roboczego handlowcom branży manufakturowlawatnej zachęci je tylko do skierowania swej energii dla dobra i innych pracowników handlowych.

D. K. L.

W O J N A.

Stanowisko Niemiec.

Wypadki, jak zwykle w takich razach podlegają ciągłym wahaniom. Cisną się wieści jedne przez drugie, to potwierdzone to znowu zaprzeczane, nie brak też i sprzecznych opinii, co do jednego i tego samego zdarzenia. Na ogół biorąc po onegdajszym dniu, obfitującym w duże nadzieje pokojowe, nastąpił dzień o zupełnie odwrotnym nastroju. Wszelako z całego morza rozmaitych zdarzeń, zapowiedzi, wiadomości i t. d. jeden fakt wysuwa się na pierwszy plan i zajmuje prawie niepodzielnie uwagę całego świata—to stanowisko Niemiec.

Mimo onegdajszych wieści uspakajających rozeszła się nagle wieść o odpowiedzi Niemiec na propozycje angielskie, dotyczące zbiorowego pośrednictwa i konferencji ambasadorów w Londynie w zatargu austriacko-serbskim. Odpowiedź ta, choć utrzymana w tonie b. przyjaznym, jest jednak odmowną.

Niemcy, mówi odpowiedź, nie mają nic przeciw temu, żeby 4 mocarstwa, nie zainteresowane bezpośrednio losami Serbji podjęły się misji złagodzenia i zlokalizowania konfliktu. Jednakże akcja ta nie może bezwarunkowo paraliżować działalność Austrii, chcącej słusznego odwrotu za zbrodnię, dokonaną w Serajewie i za wrogą dla państwa propagandę wielkoserbską.

Niemcy nie wezmą udziału w konferencji mocarstw, gdyż dyplomacja niemiecka zamierza prowadzić własną politykę.

Zapewne w związku w tym stanowiskiem Niemiec rozeszła się niesprawdzona dotychczas wiadomość, jakoby poseł niemiecki w Białogrodzie bar. Griesingier został zamordowany. Poseł miał być zamordowany przez wzburzone tłumy.

W Berlinie odbyły się wielkie demonstracje socjalistyczne przeciw wojnie. Tłumy przeciągając ulicami śródmieścia, śpiewały pieśni rewolucyjne. Policja szarżowała. Są ranni.

Wypowiedzenie wojny.

W wydaniu nadzwyczajnym wiedeńskiego organu urzędowego wydrukowano poniższe wypowiedzenie wojny:

„Ponieważ królewski rząd serbski nie dał zadowalającej odpowiedzi na notę, doręczoną mu przez posła austriacko-węgierskiego w Białogrodzie w dn. 23 lipca 1914 r., rząd cesarsko królewski jest zmuszony sam stanąć w obronie swych praw i interesów i uciec się w tym celu do użycia broni.

Austro-Węgry uważają się od chwili obecnej w stanie wojny z Serbją“.

Akcja wojenna rozpoczęta.

Główna kwatera głównodowodzącego królów. Aleksandra znajduje się w Valjewo. W okolicach Tameskubin stoi armja generała Stiepanowicza oparta o miasta Czuprę. Semedoje i Pozarewacz. Zarządzenia armji austro-węgierskiej wskazują, że obawiają się tam wtargnięcia lada chwila armji generała Stiepanowicza do Węgier. Faktyczne rządy w Serbji przeszły już od władz cywilnych do wojskowej organizacji „Czarnej Ręki“. Wczoraj odbyło się tajne posiedzenie „skupstiny“: po posiedzeniu skupstiny rozeszły się wieści, że Serbja jest pewną czynną pomocą Czarnogórza, Grecji, Rumunji i Rosji. Tutejsi politycy twierdzą, że Rosję mógłby powstrzymać tylko ewentualny tajny sojusz Austro-Węgier z Japonją. Neutralności Niemiec serbowie są zupełnie pewni. Oczekiwane jest wejście austriaków do Białogrodu. Wszystkie studnie mają być zatruć.

Wojska austriackie znajdują się w pobliżu Mitrowicy. Wejściu wojsk austriackich stawiali energiczny opór serbowie lecz po walce ustąpili.

(Mitrowica znajduje się w odległości 100 kilometrów od Valjewo, gdzie utworzona została główna kwatera serbska, p. r.)

Nad rzeką Driną przyszło do pierwszych starć. Po drugiej stronie rzeki widać w kilku punktach przeciągające oddziały ochotników serbskich. Wojska austriackie odpowiadają przez rzekę na strzały. Serbowie przez pomyłkę strzelali do własnego parowca. Po stronie serbskiej znaczne straty w poległych i rannych.

Starcia pomiędzy wojskami austriackimi i serbskimi rozpoczęły się o świcie nad Driną, przez którą wojska austriackie chciały przejść na terytorjum serbskie; na razie jednak nie zdołały tego dokonać odpięrane energicznie przez serbów. Z drudziej strony serbowie ochotnicy wraz z wojskiem regularnem usiłovali również przejść na brzeg austriacki, lecz także bezskutecznie. Z obudwu stron wielu zabitych i rannych.

Potwierdzenia wieści o wzięciu Białogrodu niema.

Komunikat urzędowy.

Ogłoszono spis wiadomości, dotyczących wojska i marynarki, których ogłaszanie w prasie zostało zakazane na podstawie art. 1 rozdziału II prawa z 18 lipca 1912 r. o zmianie istniejących praw, o zdradzie państwowej drogą szpiegostwa (wydany wzamian spisu, ogłoszonego w № 26 rozdziału pierwszego „Zbioru praw i rozporządzeń rządowych“ z dn. 28 stycznia 1914 r.).

I — nie wolno podawać o organizacji, składzie i liczbie wszelkiego rodzaju oddziałów wojskowych i instytucjach zarządów: wojskowego i marynarki, jak również o miejscach znajdowania się i ruchach tych oddziałów i instytucjach oraz o zmianach w ich organizacji, składzie i liczbie.

II — o uzbrojeniu, amunicji, umundowaniu, zaprowiantowaniu, stanie zdrowotnym, gatunku bojowym oraz o wszelkiego rodzaju urządzeniach technicznych armji i floty, tudzież poszczególnych oddziałów, jak również o wszystkich zamierzanych i wprowadzanych zmianach w tych rzeczach.

III — o współczesnym stanie uzbrojenia i amunicji, o zaopatrzeniu we wszelkiego rodzaju zapasy oraz o znaczeniu w czasie wojen-

EDGAR ALLAN POE.

79

PRZYGODY ARTURA GORDONA PYMA.

XVI.

Wyspa Nightingale, najmniejsza z 3, leży na południe pod 37° 26' szerokości południowej, a 12° 12' długości zachodniej. U kończyny jej południowej istnieje podwodna skała, utworzona z kilku skalistych wysepek, podobnie i na północno-zachodniej stronie. Grunt nie urodzajny i nie równy, przez środek wyspy biegnie dość głęboka dolina.

Wybrzeża tych wysp obfitują, gdy nadejdzie sezon, w lwy, słonie i cieleta morskie; są tam także foki futrzane, i wszelkiego rodzaju morskie ptaki.

Łatwość połowu ściągają też ku wyspom od czasu ich odkrycia, bardzo wiele żeglarzy, bo i wielorybów także nie braknie. Holendrzy i Francuzi przyjeżdżają tu często.

W 1790 kapitan Patten, komendant statku Industry i Filadelfji, przybył na Tristan Acunh i przebywał tu 7 miesięcy,

zaopatrując się w skóry cielec morskich. Nazbierał ich przez ten czas ni mniej ni więcej tylko 5000, a zapewniał, że mógłby w ciągu trzech tygodni naładować tłuszcem największy choćby okręt. Za jego pobytu nie było na wyspie żadnych czworonożnych zwierząt, obecnie są wszystkie nasze domowe, zaprowadzone tam przez rozmaitych żeglarzy. Zdaje mi się, że w krótko po kapitanie Petten, kapitan amerykańskiego brygu Colquhoun, wylądował na największą wyspę, by się żywnością zasilić; on to zasadził tam cebule, kartofle kapustę, które się przyjęły, i rosną teraz w ofitości. W 1811 r. niejaki kapitan Hejwet z Neveus odwiedził wyspy Trystan. Znalazł na nich trzech Amerykanów trudniących się fabrykacją oliwy, i gromadzeniem cielec morskich. Jeden z nich Jonatem Lambert sam się tytułował królem tego kraju. Wykarczował on około 60-ciu morgów gruntu, i starał się zaprowadzić na nich kawę i trzcinę cukrową; dostarczył mu potrzebnych nasion amerykański minister, rezydujący w Rio Janeiro. Ostatecznie zaniechano tych prób, kolonia opustoszała i zajęli ją Anglicy, za pośrednictwem oddziału wysłanego z przyłodka „Dobrej nadziei“. — I ci jednak osadnicy nie utrzymali się długo, natomiast po ewakuacji wysp przez państwo,

kilka rodzin angielskich osiedliło się na nich bez upoważnienia i współdziałania rządu.

25 marca 1824, na statku Berwich kapitan Jeffrey, płynąc z Londynu do ziemi Van Diemen zajeżdżał po drodze na wyspy Tristan; znalazł tam wówczas Anglika nazwiskiem Glass, eks-kaprala artylerji angielskiej. Ten uważał się za gubernatora wyspy, a podwładnych sobie miał 21 mężczyzn, i 3 kobiety. Zdaniem jego klimat był tu bardzo dobry a grunt urodzajny. — Mała osada trudniła się głównie polowaniem na morskie cieleta i słonie morskie, handlując skórą i oliwą, dla których polem zbytu był przyłodek Dobrej Nadziei. Glass miał własny dwumasztowiec, służący do tego handlu. — Za naszego na wyspie pobytu, Glass rezydował tam jeszcze, a mała jego kolonia znacznie wzrosła: mieszkańców było wtedy sześćdziesięciu pięciu, nie licząc drugorzędnej osady na Nightingale. Zao-patrzyliśmy się obficie w żywność, było tam bowiem mnóstwo baranów, świń, wołów, drobiu, kóz, królików i najrozmaitszych jarzyn. — Zarzuciliśmy kotwicę przy największej wyspie, na 18 sążniach głębokości, i sprowadziliśmy na pokład wszystko czego nam było potrzeba.

D. c. n.

nym twierdzą, fortyfikacji i punktów oporu (podstaw operacyjnych i portów wojskowych), jak również o projektowaniu, urządzeniu nowych i rozszerzeniu lub skasowaniu istniejących, o liczbie i składzie ich załóg.

IV — o miejscach, stanowiskach i ruchach oddziałów oraz instytucji ochotniczej pomocy sanitarnej.

V — o dokonywaniu wszelkiego rodzaju robót w twierdżach, fortyfikacjach i punktach oporu (podstawach operacyjnych, portach wojskowych i na statkach floty) oraz o przygotowaniu pozycji, jak również o robotach w zakładach wygotowywujących zamówienia zarządów wojennych i marynarki na potrzeby czasu wojny.

VI — wiadomości, wskazujących przygotowania do mobilizacji oddziałów wojskowych i instytucji zarządów wojskowych i marynarki, o postawieniu ich na stopie wojennej i dokonywaniu kontrolujących i próbnych mobilizacji, jak również o wszelkiego rodzaju rozporządzeniach różnorodnych zarządów, dotyczących mobilizacji i koncentracji armii oraz floty.

VII — o budowie zdolnych do przewozu i stanie technicznym kolei oraz robotach w celu rozwoju ich zdolności przewozowych, jak również o działalności ich co do przewozu wojsk i ładunków wojskowych, o budowanych i za projektowanych budowach nowych kolei w prowincjach pogranicznych i pogranicznych guberniach.

VIII — o stanie istniejących urządzeń nowych polnych, szosowych i wodnych dróg w pogranicznych guberniach i prowincjach, o robotach, prowadzonych na tych drogach.

IX — o stanie technicznym, liczbie, długości i kierunku istniejących oraz nowo urządzonych linii telegraficznych i telefonicznych oraz instytucji, zarówno rządowych i ziemskich, jak i prywatnych w pogranicznych guberniach i prowincjach, jak również o stacjach telegrafu bez drutu w całym Państwie.

X — o przerwaniu zwalniania wojskowych na urlop i do rezerwy, o wstrzymaniu uwalniania wojskowych do rezerwy, o wyjazdach naczelników oddziałów poszczególnych oraz wyższych osób zwierzchniczych.

XI — o nieogłoszonych rozkazach Najwyższych w zarządach wojskowych i marynarki.

XII — o bojowym manewrowaniu i dokonywaniu ćwiczeń strzelania we flocie.

XIII — o manewrach i ruchomych zbrojach w pogranicznych guberniach i prowincjach.

XIV — o wojskowych i wojskowo-marynarskich zarządzeniach w Rosji i zagranicą.

XV — o wnioskach z powodu akcji wojennej armii i floty.

XVI — o wszelkiego rodzaju przygotowaniach i składach na potrzeby zarządów wojskowych i marynarki, zarówno w Rosji, jak i zagranicą.

XVII — o ujęciu szpiegów, sądach nad nimi i egzekucji wydanych względem nich wyroków.

XVIII — zdjęcia fotograficzne, odbitki, rysunki i tym podobne widoki, mogące dać informacje, nie podlegają rozpowszechnianiu na podstawie niniejszego spisu.

UWAGA: Moc obowiązująca niniejszego spisu nie rozprzesztra się na te wiadomości, które zostały ogłoszone przez Rządzący Senat lub zarządy wojny i marynarki, albo zezwolone będą przez rzeczony zarządy. Zakaz ten posiada moc w ciągu roku od dnia ogłoszenia.

Nowy okólnik.

W tych dniach inspektor szkół m. Warszawy rozesał do przełożonych szkół prywatnych okólnik datowany 13 lipca, który w tłómaczeniu dosłownym poniżej przytaczamy:

„Na podstawie okólnika p. ministra oświaty z dnia 31-go lipca 1914 r. za № 32327 w gimnazjach męskich rządowych w ubiegłym roku szkolnym rozpoczęto wprowadzanie programów z historii. Ponieważ częściowe wprowadzanie tych programów w gimnazjach mianisteryalnych było zaczęte już w roku szkolnym 1913/4 i dało wyniki dobre, przeto na zasadzie §§ 3723 i 3724 cz. I tomu XI Zb. pr., mam zaszczyt zaproponować szanownemu panu rozpocząć od roku szkolnego 1914/15 również częściowe wprowadzenie wspomnianych programów, w

utrzymywanej przez pana szkole. Przytym uważam za potrzebne udzielić sz. panu następujących wskazówek: 1) ponieważ wykład prawie wszystkich przedmiotów, w utrzymywanej przez pana szkole, jak i w większości szkół prywatnych m. Warszawy, odbywa się w języku polskim i dlatego stopień znajomości języka rosyjskiego przez uczniów jest znacznie mniejszy, niż stopień tej znajomości przez uczniów gimnazjów rządowych, uważam za możliwe wprowadzić w zbliżającym się roku szkolnym 1914/15 nowe programy na razie tylko w kl. I i II i przytym w kl. II ilość lekcji historii (2) powinna być powiększona do 3 przez odpowiednie zmniejszenie ilości lekcji o jedną, z jakiegobądź innego przedmiotu, oprócz języka rosyjskiego, historii i geografii, stosownie do warunków pańskiej szkoły i teraźniejszej tablicy lekcji kl. II u pana; jeżeliby się nie dało zmniejszenia tego dokonać, to należy powiększyć ogólną liczbę lekcji w kl. II o jedną, przeznaczając dodaną lekcję na historję. Wykład w kl. III — VIII w r. 1914/15 powinien być dokonywany według programów dotychczasowych; 2) dodatkową lekcję historii przeznaczając się na przechodzenie kursu historii Rosji według programu dotychczasowego, na co w przybliżeniu przeznaczony trzeba 25 lekcji, resztę czasu należy zużyć na przechodzenie właściwego kursu kl. II według nowego programu (Wschód i mity) przyczem zalecam najpierw kończyć historję Rosji a potem wziąć się do uczenia Wschodu i mitów. W następnym roku szkolnym ilość lekcji historii w kl. II może być znowu normalna (2 lekcje). 3) Dla pożytku sprawy i ułatwienia pracy uczniów przy uczeniu się przedmiotów rosyjskich wogóle i historii w szczególności, zalecam przyjmować nowowstępujących do kl. I uczniów bez zwykłego pobłażania względem znajomości języka rosyjskiego, zwrócić uwagę nie tyle na pisownię i wprawę ortograficzną, co można osiągnąć i później, ile na dostateczną znajomość właściwie języka rosyjskiego i zadowalające władanie mową rosyjską. 4) Dla zaznajomienia się z samym cyrkularzem wspomnianym P. Ministra i nowymi programami historii odsyłam Pana do Dz. Min. Ośw. za r. 1913 za wrzesień i listopad, gdzie są one wydrukowane na str. 104 — 150 i 24 — 26. Jeżeliby Panu bezpośrednio nie udało się otrzymać wspomnianych tomów Dz. M. Ośw. to może Pan zwrócić się do kancelarii inspekcji i tam w godzinach urzędowych przeczytać lub przepisać stronnice wskazane.“

Treść powyższego okólnika nie zgadza się z przepisami nowego prawa o szkołach prywatnych, uchwalonego, jak wiadomo, przez obie izby prawodawcze i oczekującego sankcji Monarszej. Okólnik najwyraźniej nie liczy się z tym, co może przyjść i, mamy nadzieję, przyjdzie lada chwila. Wydanie też jego w chwili tak blizkiej zmiany dawnych przepisów przypisać należy chyba jedynie inercji biurokracji. Szkoda tylko, że objawiła się ona w chwili tak nieodpowiedniej, bo może wprowadzić zamęt w szkolnictwie prywatnym i konflikt wskazówek prawa.

Zresztą art. 3723 i 3724, na które powołuje się okólnik, stosują się do wszystkich okęgów naukowych w państwie, oprócz warszawskiego, przytym nie mają związku z treścią okólnika p. inspektora, bo pierwszy artykuł mówi o podręcznikach, a drugi o dziennikach klasowych.

Z całej Polski.

O pożarze pod cytadela. „Warsz. Dniownik“ podaje następujące informacje:

„Rozeszył się w mieście zupełnie niedorzeczne i nader przesadne wieści o pożarze w cytadeli warszawskiej. Upoważnieni jesteśmy ze źródeł urzędowych do podania do wiadomości co następuje: dnia 26 b. m. o g. 9 i pół wiecz., od pioruna zapalił się drewniany magazyn warszawskiej artylerji fortecznej, położony w pobliżu cytadeli Aleksandrowskiej. W magazynie tym były pociski, przeznaczone na sprzedaż na przetopienie. W liczbie pocisków było kilka nabitych, dostarczonych w celu wyjęcia naboju. Pociski wybuchły, nie wyrządzając nikomu szkody. Pomimo pełnej zaparcia się pracy straży ognioy cytadeli i

miejskich, ogień przerzucił się na magazyny sąsiednie: murowany z workami do prochu, czapkami i linami, oraz drewniany z węglami. Drewniany uległ doszczętnemu zniszczeniu, murowany — częściowemu. Z pośród biorących udział w gaszeniu ognia są potłuczeni spadły mi gżemiami: dwaj sztabsoficierowie i szeregowiec warszawskiej artylerji fortecznej, oraz adiutant komendantury warszawskiej; z warty, która pilnowała magazynów, poszkodowani są czterej szeregowcy 29 czernihowskiego pułku, z fortecznej straży ogniowej — szeregowiec 31 Aleksiejewskiego pułku piechoty. Wszystkie uszkodzenia są lekkie. Podczas wybuchów pocisków w płonąącym magazynie, wśród mieszkających w cytadeli rodzin i najmitów rozeszyła się niedorzeczna wieść, iż może wylecieć w powietrze cała cytadela, jeżeli ogień dojdzie do prochowni, położonej w pobliżu palącego się magazynu. Ta wieść sprawiła, że kobiety i dzieci tłumnie i bezładnie opuściły cytadela. Jednakowoż, dzięki energicznemu rozporządzeniom władz miejscowych, wkrótce zdołano przywrócić porządek w cytadeli.“

Zapisy na cele publiczne. Ogłoszony został testament zmarłej niedawno s. p. Augusty Małachowskiej, zawierający zapisy na różne cele dobroczynne i społeczne w sumie ogólnej 30 tys. rb.

W liczbie zapisów figuruje 10,000 rb. na cele ogólne Polskiej Macierzy Szkolnej.

5,000 rb. także na Macierz z obowiązkiem utworzenia szkoły im. M. Małachowskiego, męża testatorki.

Dalej testatorka przeznaczła 4000 rb. na Tow. Wincentego à Paulo.

Po 1000 rb.: na kościół katolicki w Białymstoku, na kościół Zbawiciela w Warszawie, na budowę pomnika Mickiewicza w Wilnie, na Sanatorium w Rudece.

2,000 rb. na kościół w Markach.

Resztą legowanej sumy obdarowane zostały różne instytucje dobroczynne w Warszawie, którym testatorka przeznaczyła po 500 rb.

Pogrzeb ks. biskupa Franciszka Jaczewskiego.

We wtorek przedpołudniem odbył się pogrzeb ks. biskupa Jaczewskiego przy współudziale ogromnych tłumów ludności tutejszej oraz przyjezdnej. Msze żałobne odprawiano już od 6 ej godziny rano, mszę pontyfikalną odprawiono o godz. 11 w katedrze, jednocześnie zaś odbywały się msze przy 10-ku ołtarzach bocznych.

Po uroczystym kazaniu wygłoszonym z ambony rozpoczął się pochód pogrzebowy na cmentarz miejscowy. Pochód posiadał się wśród ulic oświetlonych latarniami gazowymi, okrytymi krepą.

Niesiono mnóstwo wieńców od różnych instytucji, korporacji, stowarzyszeń, szkół i t. p.

Rozpoczęły go bractwa i cechy, kroczące po obu stronach ulicy ze świecami, przybranymi krepą, w rękach, oraz chorągwami.

Następnie niesiono wieńce od dzieci szkół polskich. Potym szły szeregi działwy z ochronek lubelskich, dzieci z Sali sierót, pensjonarzy przytulku starców, oraz członków Zarządu Tow. Dobroczynności, dalej koło ziemianek lubelskich, niosące pięknie ułożony wieńiec ze zboża, uczennice szkoły gospodarczej w Maciejowicach w strojach ludowych, dalej kluczkowiczki i chełmskie kółko ziemianek, dziewczęta należącowskiej szkoły gospodarskiej i t. d.

Za bractwami i cechami po obu stronach ulicy postępowali klerycy, księża parafjalni, kanonicy i prałaci, wreszcie czterej biskupi z azytą przy celebransie, a za nimi trumna ze zwłokami s. p. ks. biskupa, niesiona na ramionach aż na sam cmentarz przez księży, obywatelstwo, przedstawicieli różnych instytucji i stanów.

Za trumną postępowala rodzina zmarłego s. p. biskupa, gubernator, i p. wice-gubernator, dowódca XIV korpusu armji, prezydent m. Lublina p. Korsak z radnymi, przedstawiciele: obywatelstwa podlaskiego i lubelskiego, Koło ziemianek, delegacje Stow. Techników, Handlowców, Kupców, Tow. Lekarskiego, adwokatów przysięgłych, Maurycy hr. Ordynat Zamojski, p. Górską z Ceranowa i wiele innych delegacji oraz osób.

Na cmentarzu jeszcze przed przybyciem pochodu zebrało się bardzo dużo osób, ale straż honorowa otoczyła kordonem dość obszerne miejsce wokoło grobu dla pomieszczenia kleru, trumny, osób bliższych i dostojniejszych oraz niosących wieńce.

Tutaj po odprawieniu ostatnich modłów, ks. kanonik Dębiński wypowiedział podniosłą mowę, a potem chór kleryków, pod kierunkiem ks. Mencła odśpiewał „Salve Regina“ zaś chóry Tow. Muzycznego pod kierunkiem p. Strzyżowskiego „Hymn pogrzebowy“ Moniuszki, oraz „Sędzio wieczny“ również Moniuszki.

Na tym ukończył się żałobny obrzęd pogrzebu ś. p. ks. biskupa lubelskiego Franciszka Jaczewskiego.

Z naszych stron.

Administrator djecezji lubelskiej. Wczoraj o g. 10 rano, ks. kanonik Karol Dębiński odprawił na intencję wyborów na administratora djecezji lubelskiej mszę w katedrze przed wielkim ołtarzem, w asyście sześciu kleryków. Potem nastąpiły wybory. Wybrano na administratora djecezji ks. Zenona Kwieka, magistra św. teologii. Po wyborach cała kapituła odśpiewała w katedrze „Te Deum laudamus“.

(Ka. Zenon Kwiek urodził się 23 marca 1868 r. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1892.)

Teatr letni „Rusałka“. Towarzystwo udziałowe artystów dyrekcji p. Brokowskiego, odegra we czwartek 30 lipca r. b. ładną i miłą farsę z francuskiego p. t. „Grzeszna noc“ w 3 aktach A. Mitti. Udział biorą panie: Dunajewska, Zielińska, Urbańska, Wacławska, Neromska, panowie: Dąbrowski, Sarnowski, Zabielski, Kowalski, Wybranowski, Rochwał i inni. Niewątpimy, że wesola treść sztuki ściągnie do teatru liczną publiczność. Zakończy „Kabaret“ wielce urozmaicony (nowy program) z udziałem pana Markowskiego znanego w Lublinie barytona i wielu innych.

W sobotę 1 sierpnia r. b. po raz ostatni w tym sezonie znakomita farsa p. t. „Dudek“ w 3 aktach Jerzego Feydeau.

W Niedzielę premjera wodewilu ze śpiewami i tańcami w 5 aktach „Nad przepaścią“ Müllera muzyka Kretzera, ze współudziałem całego towarzystwa.

Panteon. Najtańszy kino-teatr. Od wtorku 28 do piątku 31 lipca, włącznie następujący program: 1) „Wróg Tango“ arcywesola farsa w 3 częściach. 2) „Tygodnik Gaumont'a“ (kronika) 3) „Nóżki Karapuza“ (komiczne) 4) „Niewinnie osadzona“ (wspaniały dramat nowoczesny). 5) „Męczennica Pompei“ (dramat historyczny). 6) „Pafnucy i Narcyz“ farsa w 1-ym akcie pod kierunkiem J. W. Grudniewskiego. Główne role odegrają pp. Grudniewski, Kowalski, Sokołowska. Ceny miejsc niższe od 10 do 40 kop.

Zabawa Tow. „Harmonji“. Towarzystwu muzycznemu „Harmonja“ pozwolono na urządzenie dnia 2 sierpnia w niedzielę zabawy w parku bronowickim.

Przedstawienie amatorskie. Mieszkańcom gm. Markuszów: Janowi Baranowskiemu i Wujcikowi pozwolono na urządzenie trzech amatorskich przedstawień w Kazimierzu, Nałęczowie i Kurowie na korzyść organizowanej w Markuszowie straży pożarnej.

Ofiara. Kupcy lubelscy złożyli 83 rb. 15 kop. na Tow. Przyjaciół uczącej się Młodzieży, w ręce skarbnika tegoż Towarzystwa p. Rotkiela, zamiast wieńca na trumnę ks. biskupa Jaczewskiego.

Ostatnie wiadomości.

AUSTRIA ZAWIADAMIA O WOJNIE.

Wiedeń. Hr. Berchtold wystosował notę do mocarstw w której zawiadamia je urzędowo o wypowiedzeniu wojny Serbji.

Wiedeń. Ministerjum spraw zagranicznych zwróciło się do ambasad, poselstw i misji cudziomskich z prośbą o terminowe zakomunikowanie odpowiednim rządów, że Austro-Węgry zamierzają w okresie działań wojennych stosować się do przepisów konwencji w Hadze z d. 18 października 1907 r. i deklaracji londyńskiej z d. 26 lutego 1909 r., o ile zachowywać je będzie również Serbja.

KONFERENCJA.

Wiedeń. Onegdaj po południu odbyła się dwugodzinna rozmowa ambasadora rosyjskiego z hr. Berchtoldem. Ambasador żądał chwilowego zawieszenia kroków wojennych przeciw Serbji. Konferencja posostawała bez rezultatu.

CZARNOGÓRZE.

Berlin. Tutejsze sfery poinformowane oświadcza, że pogłoska o wypowiedzeniu wojny Czarnogórze przez Austro-Węgry, jest na razie przedczesna. Tem niemniej krok taki przewidywać należy lada chwila, gdyż nie ulega wątpliwości, że Czarnogórze ogłosiło mobilizację i włącza siły swoje do strategicznego wymarszu wojska serbskiego.

NEUTRALNOŚĆ TURCJI.

Konstantynopol. Wielki wazyr oświadczył, że Turcja zachowa neutralność w zatargu austro-serbskim.

ROBOTNICZY SEZONOWI.

Berlin. Z powodu mobilizacji w Austro-Węgrzech, austriacy robotnicy sezonowi opuszczają Niemcy. Zachodzi niebezpieczeństwo, iż żniwa mogą przepaść. Właściciele ziemscy starają się pozyskać do prac żniwarskich uczniów szkół i więźniów. Krąży pogłoska, że w razie rozszerzenia się zatargu wojennego władze niemieckie nie wypuszczą robotników sezonowych polskich z powrotem do kraju.

POWRÓT DO PRACY.

Petersburg. Onegdaj powróciło do pracy około 20 tysięcy robotników w zakładach przemysłowych stolicy. Porządku nigdzie nie naruszono.

Rozmaitości.

Jak wybierają prezydenta w Meksyku.

Wybór prezydenta w Meksyku jest poprostu komedją. Żaden z prezydentów nie został tam wybrany prawomocnie, albowiem wynik elekcji wiadomy z góry.

Podczas zeszłorocznych wyborów prezydenalnych, Huerta nie kandydował oficjalnie. W jaki sposób „przygotowano“ opinię do jego obioru?

Wyborca przychodzi do urny, urzędnik pyta na kogo chce głosować:

— Na Feliksa Diaz—brzmi odpowiedź.
— Przykro mi bardzo—oświadcza urzędnik — ale na Diaza głosować pan nie możesz.
— A na kogo?
— Na Huertę.

Tak się działo w okręgach przychylnych Huercie.

W innych, rzecz prosta — nikomu nie było wolno głosować — za Huertą.

Bomby na wędkach.

W poświęconym aeronautyce piśmie amerykańskim „Flying“ znajduje się wzmianka o nowo patentowanym wynalazku, mającym na celu zapewnienie większej celności, przy rzucaniu bomb z aeroplanów. Jest to „bomba na wędce“. Rzecz polega na tym, że bomba przy mocowana jest do długiego cienkiego drutu lub srebrnego sznura. Lotnik wzięwszy górę nad aeroplanem nieprzyjacielskim, spuszcza bombę na drucie i leci tak, aby drutem o nieprzyjacielski samolot zawadzić, a wówczas wyciąga bombę w górę. Bomba, trąciwszy o samolot nieprzyjacielski, wybuchą. Wynalazek ten okazał się też praktycznym przy niszczeniu fortów, doków i portów.

NA KAŻDEJ GLEBIE

lekkiej, średniej czy też ciężkiej, nawożenie potasem jest konieczne, gdyż potas, tak samo jak azot i fosfor, jest niezbędnym pokarmem roślin.

Nawożenie potasem

nie tylko

powiększa urodzaje

lecz i

polepsza jakość plonu.

Z nawozów potasowych

ainit (12.4—15% tlenku potasowego) nadaje się na gleby lżejsze, 40% sól potasowa (40—42% tlenku potasowego) na gleby cięższe.

Zamawiać należy wprost w Towarzystwach lub w Kółkach i Spółkach Rolniczych, w Akc. Tow. LUDWIK SPIESS i SYN w Warszawie, jak również we wszystkich handlach nawozami sztucznymi.

**Pamiętajmy o potrzebach
szkolnictwa naszego.**

REDAKCJA ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ NIE ODPOWIADA.